Nr. 120. Kraków, piątek 3 maja 1907. Rocznik XVI.

Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

Telefon redakcyi 396 — administracyi 624.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 10 rano.

Dział inseratowy: Kraków, Gołębia 2.

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następny po 10 hal. — **Nadesłane** od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Czas odnowić przedpłatę!

Szanownych Abonentów „Naprzodu“ upraszamy o odnowienie prenumeraty na **maj.**

Celem uniknięcia przerwy w otrzymywaniu dziennika należy prenumeratę nadesłać jak najrychlej.

Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr 834.095).

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

„Naprzód“ kosztuje miesięcznie:
z odsyłką do domu . . . . . K 2·—
bez odsyłki . . . . K 1·60

Administracya „Naprzodu“,
Kraków, Sławkowska 29 (Telefon 624).

Głos nieboszczyków.

Nie ulega już dzisiaj wątpliwości, że grupka demokratów krakowskich, złączywszy się z konserwatystami i kahalnikami, zawiesiła swój „demokratyzm“ na kołku, pozbyła się go za bardzo tanią cenę, bo za posadkę wiceprezydenta miasta i jeden niepewny mandat.

W zamian za to otoczyła blaskiem politykę stańczyków, uratowała ich poprostu w walce wyborczej, oddała im na łup wszystkie swoje nadzieje na prowincyi, uznała komendę „Zdrady narodowej“ i zapewniła im w klasie średniej wpływy na przyszłość.

A co najważniejsze, głupio i nikczemnie zdradziła lud polski na wsi i w mieście, powtarzając o jego „beznarodowości“ te same bezmyślne i oszczercze frazesy, których gradem zasypywali go tak długo stańczycy, podolacy i klerykali.

Istotnie „Nowa Reforma“, prywatna własność p. Doboszyńskiego, sili się w pocie czoła, aby ratować bodaj pozory przyzwoitości i usprawiedliwia się tak, że czuć w każdem słowie poczucie winy i niesmak wewnętrzny u piszącego te adwokackie obrony. Musi ów adwokat udowodnić, że dłużej już niepodobna było ze szkaradnymi socyalistami pracować i pisze:

„Minął lat dziesiątek — demokraci zabrali się w tym czasie do pracy pozytywnej w reprezentacyach autonomicznych i ustawodawczych, w stowarzyszeniach kulturalnych, ekonomicznych i t. p. Tutaj pokazało się, że współdziałanie z socyalistami jest, w przeważnej części, wręcz niemożliwe, z powodu rozbieżności poglądów i zasad politycznych i społecznych obu stronnictw“.

Jest to oczywiście najzwyklejsza blaga, bo w parlamencie poseł Rotter ciągle znosił się z tow. Daszyńskim, do tego stopnia, że prosił go nawet o wypracowanie rezolucyi, którą miał ewentualnie wnieść w Kole w walce za reformą wyborczą.

W Radzie gminnej cała „demokracya“ głosowała dziesiątki razy za wnioskami dra Grossa i Daszyńskiego, którzy jedyni prowadzili prawdziwą, rzeczową i fachowo ugruntowaną walkę opozycyjną, bo wszystkie mowy np. p. Bandrowskiego zaczynały się od słów: „Proszę panów, ja się właściwie na tej sprawie nie znam...“

W sejmie socyalistów nie było. Więc pytamy, gdzie brak było pracy socyalistów?

Za złe poczytuje socyalistom „advocatus diaboli“, że opiekowali się t y l k o proletaryatem, jak gdyby którakolwiek klasa bardziej potrzebowała opieki, organizacyi i starań się o jej dobrobyt, niż proletaryat! Że p. dr Doboszyński kręcił się koło arystokracyi i za szczęście uważał, jeżeli który hrabia go po plecach poklepał, to co innego, ale żeby demokracya stawiała na równi interesy wyzyskiwanego i uciskanego ludu z interesami jego gnębicieli, o tem słyszymy pierwszy raz.

Razi „Nową Reformę“ socyalistyczny „kollektywizm“, co musi na usta mądrego człowieka wywołać ironiczny uśmiech. — Tych parę biurokratów, żyjących z pensyj, a więc z dzisiejszego „kollektywizmu“ państwowego, nagle stają się namiętnymi zwolennikami prywatnej własności. Kiedy trzeba było g ł o s ó w socyalistów i żydów przy wyborach, wtedy przymykano łaskawie oczy na „kollektywizm“...

A już najlepsze, to powoływanie się nieboszczyków demokratów na wzór organizacyi hakatystów przy wyborach ostatnich w Niemczech. Za pruskim wzorem stańczycy i narodowi demokraci złączyli się przeciwko ludowi. Z tego wyrosła właśnie „rada narodowa“, którą przez trzy miesiące zwalczała „Nowa Reforma“ i zachwalała na jej miejsce „Polski Związek wyborczy“, tj. sojusz z ludowcami.

Nagle „Nowa Reforma“ powołuje się na najpodlejszą pruską organizacyę „Reichsverband“ i stawia ją swoim czytelnikom jako wzór do naśladowania.

Jakich też rzeczy nie robią ludzie dla posad i dla mandatów.

Jeszcze dni parę, a wyczytamy w „N. Reformie“ pochwałę kahałów, rozbojów wyborczych, fałszywych legitymacyj itp. narodowych instytucyj. Bo wszak ta „demokracya“ nagle w s z y s t k i e m i klasami się interesuje wraz z łaskawie nam panującymi stańczykami.

Nowochrzczeńcy są, jak wiadomo, najgorliwsi!...

Z za kulis lokautu łódzkiego.

List fabrykanta Poznańskiego do policmajstra Chrzanowskiego.

Z Łodzi nadesłano nam fotograficzną podobiznę listu, wystosowanego przez przywódcę lokautu, Ignacego Poznańskiego, do policmajsrta łódzkiego.

Dokument ten rzuca tak ciekawe światło na stosunki łódzkie, tak jaskrawo obnaża bezbrzeżną podłość królewiąt bawełnianych, że przytaczamy go tu w całości (w przekładzie z rosyjskiego):

Baumwoll-Manufactur
J. K. Poznański
Lodz
Bureau Berlin-Charlottenburg
Kantstrasse 162
Telephon itd.
Berlin-Charlottenburg
D. 28 grudnia 1906 r.

„Wasze Wysokorodie“ Wielce szanowny Hilary, Synu Benedykta!

Wspaniałomyślnie wybacz mi Pan kłopot, który sprawiam Mu najpokorniejszą prośbą wyrażoną w tym liście. Rzecz się ma tak. Po przerwaniu robót w fabryce, robotnicy, pomimo skierowanych do nich próśb, odmówili wypuszczenia wody z kotłów i rezerwoarów. nie pozwalając tego również czynić straży ogniowej. Nie mówiąc już o olbrzymich stratach materyalnych, które nastąpią w razie, jeżeli woda zamarznie i wywoła pęknięcia skutkiem nagromadzonego wewnątrz lodu — może to mieć jeszcze ten nieprzyjemny skutek, że w razie powrotu do pracy wypadnie użyć bardzo długiego czasu na reparacyę uszkodzonych i pękniętych części. Wszystko to tyczy się również zakładu gazowego, gdzie z powodu szybkiego ochłodzenia pieców te ostatnie napewno już poniosły szkody i wymagają całkowitej reparacyi. Z powodu tego wszystkiego pozwalam sobie zwrócić się do Pana z następującą najpokorniejszą prośbą: Czy nie możnaby było p o d o c h r o n ą s i ł y w o j s k o w e j s p r o w a d z i ć d o f a b r y k i majstrów oddziału ślusarskiego (Kafanke) i gazowego, kilka osób ze straży ogniowej i z robotników zakładu gazowego i z m u s i ć ich do wypuszczenia wody z kotłów i rezerwoarów, oraz do poczynienia reparacyi w piecach gazowych? Ludzie ci podczas pracy mogliby mieszkać w gmachu straży ogniowej i w ten sposób być zabezpieczeni od teroru ze strony innych robotników.

Jeżeli zaś to dla jakiejkolwiek przyczyny okaże się niemożliwem do spełnienia, to czy nie możnaby było na nasz koszt odkomenderować do fabryki dwóch, trzech saperów, którzyby pod kierunkiem oficera i wyżej wymienionego majstra Kafanke (którego i w tym wypadku należałoby s p r o w a d z i ć do fabryki p o d o c h r o n ą w o j s k o w ą) otworzyli krany dla wypuszczenia wody.

Z góry wyrażam Panu głęboką wdzięczność za Pańską uprzejmą pomoc, okazaną w tym wypadku i proszę przyjąć zapewnienie głębokiego szacunku.

Zawsze gotowy do usług

I. Poznański.

P. Poznańskiego naturalnie ani na chwilę nie wstrzymuje skrupuł, że żądanie jego jest najzupełniej b e z p r a w n e. On wie, że władze moskiewskie gotowe są uczynić zadość wszelkim, najbezecniejszym i najnielegalniejszym życzeniom „zawsze gotowego do usług“ (czytaj: do łapówek) fabrykanta.

Istotnie p. Chrzanowski usiłował zmusić robotników i majstrów do wykonania życzenia p. Poznańskiego. Gdy się to nie udało, fabrykant musiał sprowadzić łamistrejków z Anglii.

Niesłychanie bezczelną jest uwaga Poznańskiego o „t e r o r z e“ robotników. Łotr, błagając policyę o stosowanie t e r o r u względem robotników, stosując do nich teror głodu i teror „ochrony wojskowej“ — ośmiela się mówić o „terorze“ ze strony robotników!...

1 Maja w Warszawie.

Od naszego korespondenta warszawskiego otrzymujemy następujące doniesienie o przebiegu Święta Majowego w Warszawie, wysłane stamtąd w dniu 1 Maja w południe, a więc dające tylko obraz Warszawy w przedpołudnie tego dnia:

Po tygodniu najobrzydliwszej słoty mamy nareszcie piękny słoneczny dzień. Od czasu do czasu napływają chmury, już-już, zdaje się, lunie deszcz, ale wkrótce się rozpogadza. Przyroda nie chce zepsuć Warszawie święta robotniczego...

A święto wypadło wspaniale! Wszystkie s k l e p y w c a ł e m m i e ś c i e z a m k n i ę t e. U s t a ł r u c h n a b u d o w l a c h. Święt u j ą w s z y s t k i e z a k ł a d y p r z e m y s ł o w e, od drobnych warsztatów aż do największych fabryk. Na mieście cisza uroczysta. T r a m w a j e n i e k u r s u j ą, d o r o ż k i r ó w n i e ż. Tylko koło dworca Wiedeńskiego zauważyłem kilka dorożek. Z pism wyszedł

LEON FRAPIÉ.

OCHRONKA.

52

Nie można wcale ustawić ich przyzwoicie: darmo skrywa się okropności, ciągle występują nowe: to Kliner odwraca głowę na złą stronę, na tę, z której wygląda jak człowiek zamordowany, to Tricot porusza palcami nóg, wysuniętych z podartego obuwia, to mała Doré zeznaje gorzej niż zwykle, to Vidal wystawia swój garb, to Bonvalot spluwa i wyciąga i tak już zbyt długą szyję; jeżeli odsuwa się Wirginię Popelin, uwydatnia się Plucka, który tak kaszle, że nie może stać prosto.

Istotnie, zależnie od tego jak dzieci stają, jedne i te same głowy przedstawiają widok wstrętnej degeneracyi, lub też normalnego wzruszającego rozwoju.

Są środki niebezpieczne, które działają zarazem jak trucizna i lek. Tak samo nasi uczniowie mają instynkty niebezpieczne. Nic nie możecie dać tym nieszczęśliwym, ale możecie je wzmódz lub złagodzić to, w co popadają już sami z urodzenia.

Oto Adam musi zaznaczyć się w czemś wyjątkowem, jeśli nie wskażecie mu wyjątkowego dobra, uczyni coś wyjątkowo złego. Dzieci tego rodzaju jest wiele; ich „dzikość“ dobrze użyta mogłaby wytworzyć u nich jednostki cenne, zbawców, — źle skierowana, zrobi z nich „wrogów społeczeństwa“.

Poprawiam fryzury kilku dziewczątkom. Pani Paulin pilnuje mnie ukradkiem, niespokojna, silna. Wie ona naturalnie o tem, że wuj wezwał mnie do siebie. Stara się odgadnąć moje postanowienie, jej niewzruszone rysy zdają się mówić, że w razie potrzeby powiedzie mnie tam gwałtem.

Ach! Fotografistka oświadcza wreszcie, że grupa „dobrze ustawiona“; seminarzystka hypnotyzuje ich, posągowa, z książką w ręku (z błękitną książką).

— Fotografia „zrobi efekt“, przewiduje dyrektorka zadowolona.

— A teraz baczność! Patrzcie dobrze, co wyjdzie z tego pudła... patrzcie jeszcze... Trzy klisze potrzebne.

I nagle, jak w błysku objawienia, odnalazłam, co ukrywa się pod warstwą morałów. Przez chwilę głowy ukazały się „odszkolone“, naturalne i zdało mi się, że widzę te niewinnątka od lat pięciu do siedmiu, jak w niemocy swojej poddają gardła pod ciosy przyszłości.

Moje dzieci, nie opuszczę was!

Ujrzałam Irmę Guepin, Ludwisię Cloutet, Julcię Kasen, Bertę Cadeau wydane na łup męczeństwa kobiet biednych: męczeństwa miłości, męczeństwa macierzyństwa, męczeństwa rozpusty, męczeństwa nieopłacanej pracy. Oto Irma Guepin z szeroko otwartemi oczkami, z krótkim nosem, z cerą i włosami Alzatki, uśmiecha się bezbronnie, Ludwisia Cloutet z twarzą gosposi zatroskanej biedą, Julcia Kasen z jej wschodnią, perłową urodą, Berta Cadeau ze spiczastą twarzą ograniczonej i wytrwałej szwaczki.

Ujrzałam jednego z Ducretów, z błędnemi oczami, ściskającego na zawsze swój zgłodniały dziobek, Tricota, z twarzą staruchy z biura dobroczynności, Richarda, strasznego, z małpią twarzą, zrezygnowanego; ujrzałam Leona Chéron i Sylwestra Leblanc, jak ofiarują krew swą i ciało jakiemuś nienasyconemu panu i Ludwisię Guittard z jej głową baranią zrezygnowaną na odbieranie szturchańców, podobną do małego trupka, do Gastona Fondant; i Bonvalota zamkniętego w sobie, ponurego, ze skrzyżowanemi rękoma, idącego na spotkanie złej doli; i dziewczątko jakieś bez nazwiska — nazywano ją poprostu Manią — z twarzą surową, doświadczoną, złowrogą i Pantois jednego z włóczęgów, z ramionami opadłemi, że spuszczonym wzrokiem — z podciętemi skrzydłami!

Widziałam los tych dzieci: czekały związanie, gotowie do wydania na pastwę; ich podarta odzież, ich ciała nędzne i wiotkie czekały...

Pluck nie kaszle już, pogrążony w jakiejś pogodnej marzliwości; (lekarz mówił, że nie warto go zapisywać do szkoły, nie dociągnie do października). I niedaleko od grupy odsunięta przez cały czas fotografowania — Berta Hochard, skamieniała w swej wiecznej nieruchomości. W tej chwili Pluck i Hochard zrobili na mnie wrażenie dwojga wyzwolonych, „którzy już cierpieć przestali“.

Dreszcz mnie przeszedł: jakiż haracz winni jeszcze spłacić towarzystwe, zanim przyjdą do tych dwojga co doszli!

A jednak machinalnie wyciągnęłam przed siebie ręce, jak do obrony; pomyślcie tylko! jakie ogromne żniwo łez, krwi, poniżenia, obiecuje taka ochronka w ubogiej dzielnicy.

Wystawcie sobie „przyszłość“ odsłoniętą: od pierwszego wejrzenia trzebaby uciekać z przerażenia... Te małe główki, drobne ciałka, cała ta niemoc spragniona łagodności, całe to mizerne dzieciectwo, nie mające nic na obronę przeciw cierniom, kłom, szponom przyszłości!

Gdyby nawet przypuszczalnie tylko przewidzieć można tę przyszłość; oszalećby przyszło z przerażenia; to, to co patrzy na was, ta nędza, wyrośnie i żyć będzie! Te słodkie małe usteczka, to materyał, grunt, treść przyszłej nędzy! Wiecie dobrze, zbrodnie, samobójstwa, nieczne frymarki, cała ohyda ludzka rośnie jak rzecz każda, oto one!

Byłabym krzyknęła może, na szczęście poza była skończona. Seminarzystka wyprowadzała swoich uczniów. Pani Galant zabierała się ustawiać swoich.

Szło o to, aby znów ułożyć ładną grupę, robiącą efekt z takimi: Ducret, Pantois, Chéron, z taką Leblanc.

Potem przyszła kolej na maleńkich. Dyrektorka zawołała: Rózia, pani Paulin. Grupę nie łatwo było uporządkować. Przedewszystkiem należało poucierać nosy.

Było mi jakoś niedobrze, poty biły na mnie, mgły jakieś wzrok mi zasłaniały.

To były moje maleństwa; zwracali się do mnie z żartobliwemi, dobremi minkami, ściągając nos, mrużąc oczęta, wyciągając dziobki.

(Dalszy ciąg nastąpi).

tylko jeden „Goniec poranny“ — organ Narodowej Demokracyi, ale i tego niema komu sprzedawać. Zaledwie jakaś nieznaczna część kolporterów funkcyonuje.

Władze zmobilizowały wszystkie swe siły. Patrole uliczne krążą tak gęsto, jak za najgorętszych czasów rewolucyi. U zbiegu ulic sterczą komisarze i rewirowi w otoczeniu konnej i pieszej policyi. Piechota powoli kroczy chodnikami, bacznie spoglądając na przechodniów, wśród których przeważają robotnicy — nawet na najbardziej prryncypalnych ulicach — Marszałkowskiej, Nowym świecie i Krakowskiem Przedmieściu. We wszystkich bramach zajęli posterunki stróże w otoczeniu szpiclów. Senzacyę budzą zjawiające się od czasu do czasu karetki „Czerwonego krzyża.“

Kozaków i wojsko konne pochowano w podwórzach cyrkułów i domów prywatnych.

Swój.

Ruch wyborczy.

Baczność wyborcy krakowscy! Jutro w piątek 3 maja rozpoczyna magistrat doręczanie legitymacyj i kart wyborczych. Obywatele wyborcy! Nie dajcie sobie wyłudzać legitymacyj i kart przez hyeny stańczykowskie i kahalne.

Krakowskie kandydatury. W głównej kuźni stańczykowsko-demokratyczno-mieszczańskiej zebrali się wczoraj ludzie, mieniący się reprezentantami mieszczaństwa krakowskiego i ostatecznie podzielili między siebie — skórę na żywym niedźwiedziu. P. dr Staniszewski, który w Radzie miejskiej uroczyście oświadczył, że nie kandyduje, wziął nareszcie na siebie to ciężkie brzemię i osiadł w Śródmieściu, p. Zieleniewski zaś, który dopiero we wtorek, w komunikacie do wszystkich dzienników krakowskich rozesłanym, wyparł się myśli kandydowania, uległ presyi i zgodził się na kandydowanie na Kleparzu, naturalnie jako „demokrata“. Wobec niego i p. Kosobucki i p. Starzewski stracili rezon i „zrezygnowali“.

Uderzającą jest różnica, z jaką „Czas“ i „N. Reforma“ zdają sprawę z tego decydującego posiedzenia. „Czas“ z wielkopańską powściągliwością w kilkudziesięciu wierszach daje sprawozdanie — przyznajemy — ściśle rzeczowe! „N. Reforma“ zaś w lokajskiej gorliwości na 2 szpaltach rozpływa się nad tem, co p. Bandrowski powiedział i jak p. Bandrowskiemu było do twarzy na prezydyalnem krześle. Gorliwość nawróconego zawsze jest większą, niż starego chrześcijanina, a dobrych manier w 8-dniowem pożyciu z arystokracyą nabyć nie można.

Kraków. We wtorek 30 z. m. odbyło się w lokalu stowarzyszenia kolejarzy przedwyborcze zgromadzenie okręgu Wesoła. Po referacie tow. Fensterblaua i Daszyńskiego, zgromadzeni, wśród których obecnych było wielu urzędników i służby kolejowej, uchwalili jednogłośnie kandydaturę tow. Daszyńskiego.

Z Tarnowa piszą nam: Ruch wyborczy w naszem mieście wzrósł tak ogromnie, że w ogniu walki nie było już od 3 tygodni czasu na pisanie sprawozdań. Ale wszystkie pisma w kraju, nawet najbardziej wrogie, donoszą o niewstrzymanym i skutecznym pochodzie naszej agitacyi wyborczej. Miasto, wszystkie przedmieścia obiegły nasze zgromadzenia, to wielkie ogólne, to dzielnicowe, to zawodowe, wszędzie niekłamana sympatya dla kandydata, wszędzie zapał, gorąca dyskusya publiczna! A pierwszy w boju na każdem zgromadzeniu przeciwników, na każdem zgromadzeniu innych kandydatów — nasz kandydat dr Drobner. Płomienny w mowie, silny w niewyczerpane argumenta, nicujący wstecznictwo galicyjskie cyfrą, dokumentem, dowodem prawdy, nieubłagany w szczerości politycznej — stał się postrachem dla oficyalnego kandydata barona Battaglii, którego trzebi poprzez korupcyę tajnych konwentykli i pozbawił całego miru w mieście. Trzeba było słyszeć jak Battaglia przyciśnięty do muru, blademi usty przysięgał, że jest socyalistą! Trzeba było słyszeć jak wszyscy inni kandydaci pisali się bez zastrzeżeń na cały nasz program parlamentarny! Każdy najbardziej uprzedzony przekonał się o wartości naszego programu, zyskującego aprobatę samych kontrkandydatów!

I stała się rzecz niebywała dotychczas nawet w Galicyi. Gdyby ktoś chłopa na wsi chciał takimi środkami przekonywać, do jakich uciekł się quasi-rządowy, bo stojący pod protektoratem starosty i burmistrza, kandydat p. Battaglia w mieście 40-tysięcznem, tak bliskiem Krakowa i zachodniej kultury, połamanoby mu niechybnie kości. Miałożby to być możliwe w Tarnowie? Battaglia, tchórz bojący się publicznych zgromadzeń, otaczający się najlichszemi indywiduami, wśród których prym wodzą kryminalne postacie i kahalni kuplerzy polityczni, uciekł się do najohydniejszej korupcyi, — kiełbasą i wódką, pieniądzmi i koncesyami na domy publiczne chce zdobyć mandat, — rozpija najciemniejsze indywidua Krajewskich, Oleksików, Jaroszkiewiczów i płacąc im grube sumy każe im rozbijać zgromadzenia socyalistyczne, na których niema odwagi stanąć. Ale wyborcy poznali się na szlachetnej taktyce barona; robotników i rękodzielników, kupców i służby rządowej nie zyskał, — a obecnie traci nawet swych najpewniejszych protektorów. I oto ukazuje się na murach Tarnowa charakterystyczne ogłoszenie: „Wobec krążących pogłosek, że zrzekłem się już mandatu z Tarnowa, oświadczam, że nadal kandyduję. Dr Battaglia“....

W ostatnią sobotę odbyło się wielkie zgromadzenie na Grabówce, w niedzielę wielkie zgromadzenie w sali policyjnej, na obu proklamowano gorąco kandydaturę tow. dra Drobnera.

W poniedziałek 29 z. m. odbyło się wreszcie olbrzymie zgromadzenie przedwyborcze w sali miejskiej, gdzie przeszło 2000 osób się zebrało. Przed salą dwa razy tyle wyborców daremnie starało się o wstęp, na ulicy policya wstrzymywała napór dalszych tysięcy ludności.

Na zgromadzenie to zapowiedzianem było przybycie tow. Ignacego Daszyńskiego. Tow. Daszyńskiego wniesiono na rękach na salę, zgromadzenie rozpoczęło się wśród nieustających wiwatów na cześć tow. Daszyńskiego i kandydata dra Drobnera. Kiedy tow. Kazimierz Krzysztoń zagaił zgromadzenie, kilka ciemnych indywidyów, które spajano przez cały dzień w „Gwieździe“ w tym celu, chciało rozbić zgromadzenie głośnemi przezwiskami za zapłatą 50 zlr. Ale towarzysze pilnujący porządku na wezwanie przewodniczącego tow. Strzałkowskiego wynieśli na dwór łajdaków, poczem zgromadzenie odbywało się już w porządku.

Tow. **Daszyński** przywitany długotrwałymi oklaskami napiętnował przedewszystkiem nikczemność hyen przekupnych p. barona, poczem w znakomitym wywodzie przedstawił dotychczasową pracę posłów socyalistycznych w parlamencie austryackim. Wśród ciągłych oklasków zestawia nicość patryotycznych frazesów innych stronnictw ze stanowiskiem, jakie on, poseł socyalistyczny zajął wobec wyłaniających się kwestyj narodowych i przedstawia w głównych zarysach program przyszłej pracy parlamentarnej frakcyi socyalistycznej. Burzą oklasków darzono tow. Daszyńskiego za ten referat.

Następnie przesunęła się przez estradę cała galerya ludzi biednych, przeważnie drobnych majstrów, którzy opowiadali zgromadzonym, jak w lokalu wyborczym p. Battaglii usiłowano ich przekupić.

Majster szewski Ignasik i majster Domański opowiadali, jak to z kiełbasą w jednej ręce i piórem w drugiej kazano im podpisywać się za Battaglią.

P. Ruczyński opowiadał o przekupieniu cechu szewców kwotą kilkuset koron, przyczem z sali odzywały się głosy, że wszystkie cechy majsterskie otrzymać miały znaczniejsze kwoty.

Najkomiczniejszym „przeciwnikiem“ był pijany majster p. Lachowicz, który wystąpił przeciw tow. Daszyńskiemu z zarzutem, że nie może należycie bronić robotników, bo sam jest kapitalistą! Kiedy go przyparto do muru, tłómaczył się, że tow. Daszyński ma przecież kapitał w głowie i ustach.

Po krótkiem przemówieniu kandydata tow. dra Drobnera, który odpowiadał na interpelacye, zabrał głos syonista Spahn, który w arogancki sposób interpelował tow. Daszyńskiego o spoczynek niedzielny, o dołmokrację i nowelę przemysłową.

Po świetnej odpowiedzi tow. Daszyńskiego, uchwalono na wniosek jednego z obecnych następującą rezolucyę, którą zgromadzenie przyjęło wszystkimi 2000 głosów przeciw trzem pijanym bataglijczykom. Rezolucya ta brzmi:

„Zgromadzeni w sali miejskiej w dniu 29 kwietnia 1907 wyborcy tarnowscy w liczbie 2000 protestują z oburzeniem przeciw nikczemnej taktyce stronników p. barona Battaglii — przekupywania sumień wyborców zapomocą piwa, wódki, kiełbasy i judaszowych groszy.

Wstyd byłby miastu Tarnowowi, gdyby posłem jego miał zostać ktokolwiek przy pomocy korupcyi i najpodlejszych środków kupczenia głosami wyborców.

Dlatego wzywamy ogół wyborców, aby żaden szanujący się i uczciwy wyborca nie dał głosu naczelnikowi korupcyonistów wyborczych.

Precz z kiełbasą i wódką wyborczą! Precz z handlarzami dusz ludzkich!

Poleca się prezydyum zgromadzenia, by powyższą uchwałę ogłosiło plakatami na murach Tarnowa“.

W wykonaniu uchwały rozplakatowano tę rezolucyę na murach Tarnowa.

P. Górski bierze cięgi. Z Wiśnicza piszą nam: D. 29 z. m. odbyło się tutaj zgromadzenie wyborców, na którem kandydat stańczykowski prof. Antoni Górski wygłosił swą mowę programową. Obiecywał kolej, kanalizacyę i wodociągi, ale ani słówkiem nie wspomniał, że kandyduje z ramienia partyi konserwatywnej. W dyskusyi zabrał głos akad. Sroka i napiętnował szacherkę stańczyków ze Stojałowskim, wykazując całą ohydę działania tej spółki wyborczej. Mowca wskazał na to, że p. Górski ma za sobą tylko plecy starosty, a nie zaufanie wyborców i liczy więcej na poparcie władz, niż na opinię ludu. Przemawiał dalej p. dr Ligięza, inżynier Cingros, radca Hałatkiewicz i dyrektor Birnbaum. Kandydaturę p. Górskiego poparł pocztmistrz Bajsa, plotąc głupstwa niemożliwe i miotając oszczerstwa na wszystko, co trąci postępem. Dostał jednak taką odprawę, że czmychnął ze zgromadzenia. Dr Ligięza wykazał, że tak p. Bajsa, jak i dyrektor szkoły Zawisza otrzymali urlopy po to tylko, ażeby mogli rozwinąć agitacyę za prof. Górskim. Inżynier Cingros publicznie oświadczył, że trzeci mąż zaufania „rady narodowej“, stojałowszczyk Kajo, wyraził się wobec niego: „Jeżeli nie dostanę pieniędzy za agitacyę, złożę broń“. Wtedy odezwały się głosy oburzenia. Zgromadzenie już nie chciało słyszeć o p. Górskim i zakończyło się zupełną klęską stańczykowskiego kandydata.

Z Łańcuta piszą nam: W niedzielę 28 z. m. odbyło się w sali „Sokoła“ zgromadzenie wyborców, na którem wygłosili swoje credo polityczne wszyscy kandydaci, na końcu tow. Peller. Macherzy p. Dietziusa, skonsternowani wrażeniem słów tow. Pellera, uchwalili, że komitet „dopiero się namyśli“, kogo ma polecić na kandydata.

„Nowa Reforma“ podaje w poniedziałkowym wieczornym numerze, że w Jarosławiu na zgromadzeniu wyborców, odbytem w dniu 21 kwietnia, rezolucyi żadnej nie stawiano. Otóż rezolucya postawioną została i uchwalono nią głosy oddać tylko na tow. Pellera, lecz o tem nie chciał wiedzieć korespondent „N. Reformy“.

Z Kałusza piszą nam: Dnia 28 kwietnia odbyło się u nas wielkie zgromadzenie przedwyborcze. Zagaił je tow. Koczapski. Przewodniczył p. Jan Konfelia i p. Jan Hrybek, sekretarzował tow. Koczapski ze Stryja. Wobec tłumnie zebranych robotników, chłopów, rzemieślników i mieszczan referowali tow. Korkes po polsku i tow. Sijak po rusku.

Po gorącem przemówieniu tow. Rudkowskiego ze Stryja uchwalono wśród niesłychanego entuzyazmu kandydaturę tow. Moraczewskiego.

Z humorystyki wyborczej. Bania kandydatów rozbiła się nad okręgiem chrzanowsko-jaworznickim. Każdy dzień zwiastuje narodziny takiego kompetenta o zaufanie obywateli wyborców — a okręg ten liczy ich już na dziesiątki. Oto znów niejaki Antoni Spytkowski z Gwoździca (ad Nowojowa góra) wydał swą odezwę do wyborców. Podajemy ją w całości, jako wzór humorystyki wyborczej:

„Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! - Odezwa do wszystkich P. T. Wyborców na posła Rady Państwa z okręgu Chrzanowskiego, Jaworznickiego, Krzeszowickiego i Lisieckiego.

Wobec mnogiej liczby kandydatów do Rady Państwa ze stanu Włościańskiego, który wzywają Was szanowi Obywatele do głosowania, a nawet i tacy, którzy tylko na papierze są Włościanie, a w istocie są oni tylko tymi, którzy stan włościański widzą, jednak go nie odczuwają. Zważywszy to wszystko bez wyrzutu sumiennie wyznać muszę, że taka kandydatura tak Wam Szanowni Wyborcy jak również mnie żadnej korzyści nie przynosi. Wobec tego jako syn rolnika od lat dziecięcych znam dobrze dolę rolnika! odzywam się tedy do Was Szanowni Wyborcy, a to dlatego aby Waszą i moją dolę polepszyć. Szanowni Bracia w Chrystusie, jeżeli nie znajdziecie godniejszego, wybierzcie mnie. Pomimo wszelkich pochwał, które naganiacze czynią, a które są tylko rzeczywistą blagą nikt odpowiedni nie kandyduje, zaś ja jeżeli stanie się godnym Waszego zaufania wypełnię to co mi moje serce dyktuje jako wierny Wasz brat w Chrystusie.

Raczcie przeto Wielmożni Panowie Naczelnicy Gmin poprzeć moją kandydaturę.

Z poważaniem *Antoni Spytkowski.*

Gwoździec ad Nowojowa góra dnia 22 kwietnia 1907 r.“

Zgromadzenia wyborcze w Krakowie

odbędą się:

We czwartek 2 maja odbędzie się następujące zgromadzenie przedwyborcze okręgu Wesoła:

W restauracyi p. Kavki (róg ul. Zygmunta Augusta i Lubicz) o godz. $7^{1}/_{2}$ wieczór dla wyborców z ulic: Rakowieckiej i Aryańskiej.

W piątek 3 maja o godz. wpół do 8 wieczór zgromadzenie okręgu Śródmieście w restauracyi p. Tillesa (róg ul. Stolarskiej i Małego Rynku) dla wyborców z ulic: Stolarskiej, placu Dominikańskiego, Małego Rynku i Siennej. Przemawiać będzie kandydat adwokat dr Zygmunt Marek.

W sobotę 4 maja o godzinie 7 wieczór zgromadzenie w Miejskiej Kasie chorych, Podwale 12, z ulic: Plac Szczepański, Szczepańska, Jagiellońska, Anny i Szewska.

Zgromadzenia, zapowiedziane w lokalach p. Bornsteina (ul. Grzegórzecka) i p. Hebenstreita (ul. Wielopole) nie odbędą się dziś.

* * *

Zaprasza się zwolenników i przeciwników wśród Szan. pp. Wyborców na te zgromadzenia. Wolność głosu w dyskusyi zagwarantowana.

1 Maja w Galicyi.

Podgórze. W salach „Postępu“ odbyło się bardzo liczne zgromadzenie. Zagaił tow. Jaworski, przewodniczył tow, Surman; referat wygłosił tow. dr E. Bobrowski. Po zgromadzeniu kilkuset robotników niosąc w pochodzie dwa czerwone sztandary udało się do Krakowa. Komisarz i szpicle prowokowali tłum, ale dzięki taktowi kilku towarzyszów, doszedł pochód w spokoju — śpiewając pieśni robotnicze — do ujeżdżalni.

Tarnów. Rano o godz. 10 odbyło się zgromadzenie przy udziale około 2000 osób z porządkiem dziennym: 1) Ustawodawstwo ochronne. 2) Militaryzm a lud pracujący. 3) Braterstwo ludów. Referowali tow. Strzałkowski i dr Drobner. Zgromadzenie zakończyło się odśpiewaniem "Czerwonego sztandaru“.

Przemyśl. Święto robotnicze zostało u nas przywitane blaskiem słonecznym; w każdym robotniku gotującym się do święta, serce się uradowało, gdyż wstając, zobaczył, że chmury, które w przeddzień się po niebie rozciągły, w dniu święta pracy ustąpiły.

Już wczesnym rankiem poczęli się snuć robotnicy w świątecznych strojach po ulicach; wszędzie praca ustała, na twarzach proletaryuszy widać zarysowane zadowolenie i jak zwycięzcy przechadzają się z podniesioną głową po mieście.

O godzinie 8 rano poczęły się ubikacye naszych stowarzyszeń zapełniać robotnikami wszystkich zawodów, każdy zaopatruje się w czerwoną odznakę, by wyjść napowrót na ulicę i w ten sposób pokazać, iż w tym roku idea socyalistyczna więcej serc robotniczych w mieście naszem pozyskała.

W godzinę później poczęły nadciągać szeregi włościan z pobliskich wsi, udając się do stowarzyszeń, by się połączyć z braćmi miasta.

Punktualnie o godz. 10 i $^{1}/_{2}$ ruszyli towarzysze ze Związku stowarzyszeń robotniczych na wzgórze zamkowe, gdzie się miało odbyć zgromadzenie pod gołem niebem.

Tu zastali już ślicznie przystrojoną trybunę, nad którą powiewał Czerwony sztandar, a obok był obraz Marksa, ubrany w czerwone chorągiewki i w zieleń.

O godz. 11 wstąpił robotnik drukarski tow. Mikruta na trybunę i zagaja zgromadzenie, na którego propozycyę wybrano tow. Wolańskiego, przewodniczącym, a tow. Toppera sekretarzem.

Do pierwszego punktu porządku dziennego „8 godzin pracy“ referował tow. Żołnierz, który objaśnił zgromadzeniu wartość i konieczność ośmiogodzinnego czasu pracy.

Punkt drugi: „wybory do parlamentu“, referował tow. Mantel.

Ostatni punkt: „Międzynarodowe Braterstwo ludów“, omawiali tow. Wityk Antoni (po rusku) i tow. Siegman w żargonie, a w końcu tow. dr Lieberman, którego mowę zgromadzeni przeciągłymi oklaskami i wiwatami przerywali.

Kilka minut po dwunastej zgromadzenie musiano zakończyć, gdyż towarzysze kolejarze wychodząc o pół do dwunastej z warsztatów, oczekiwali na pochód, do którego się przyłączyć mieli.

Sześciotysięczny pochód ruszył z tablicami poszczególnych organizacyj zawodowych, a na czele niesiono tablice z następującymi napisami: „1 Maja 1907 r.“

„Dzień 17 maja będzie dniem nadziei i chwały dla ludu“.

„Żądamy powszechnego prawa wyborczego do sejmu i rad gminnych“.

„W nowym parlamencie zabrzmi głos ludu“ „8 godzin pracy“.

„Lud zwyciężył, niech żyje lud!“ i t. d.

Imponujący ten pochód szedł przez wszystkie główne ulice miasta, pieśni rozlegały się w powietrzu, a gdy przechodzono obok magistratu wzniósł się żywiołowy okrzyk całej masy: Precz z korupcyą! Precz ze szwindlem! Niech żyje sprawiedliwość! Niech żyje socyalna demokracya! Obok starostwa zerwały się znowu okrzyki: Niech żyje wolność i sprawiedliwość dla wszystkich klas!

Przy ul. Jagiellońskiej pochód się zatrzymał i kolejarze się odłączyli. Stąd pochód udał się przez plac „na Bramie“ i ul. Dobromilską do Związku robotniczego, przed którym tow. Żołnierz i dr. Lieberman krótko przemówili i podziękowali za tak porządną i wspaniałą manifestacyę.

O godzinie $1^{1}/_{2}$ towarzysze udali się do domów, by znowu powrócić na zabawę w stowarzyszeniach.

Drohobycz. Bezrobocie powszechne. Wszystkie fabryki i warsztaty przez cały dzień bezczynne; niema świeżego pieczywa w mieście.

W przeddzień wiceburmistrz Feuerstein cofnął swoje zobowiązanie co do udzieleń

nam sali miejskiej na dzień 1 Maja. Wobec tego zgromadzenie odbyło się pod gołem niebem przy udziale olbrzymich tłumów. Zagaił tow. Wiesenberg, przewodniczącymi zostali wybrani tow: inż. Wieleżyński, Prorok i Korczak. O 8-godzinnym dniu roboczym i ustawodawstwie ochronnem referował tow. Schiffler. W czasie jego mowy przybył na zgromadzenie tow. Haecker, którego powitano owacyjnie oklaskami i wiwatami. Gdy tow. Schiffler skończył, zabrał głos tow. Haecker i mówił o międzynarodowem braterstwie i zniesieniu militaryzmu. Zgromadzenie z zapałem uchwaliło rezolucyę, w której wyraża przekonanie, że do ochrony robotniczej i zniesienia militaryzmu, względnie ulżenia jego ciężarów zdążać może lud jedynie przez wybór posłów socyalistycznych do parlamentu, wobec czego zgromadzeni postanawiają energicznie agitować za kandydaturą tow. Haeckera.

Następnie odbył się w samo południe demonstracyjny pochód przez główne ulice miasta i zakończył się w rynku, gdzie tow. dr Friedmann wygłosił krótkie przemówienie, wzywając do energicznej agitacyi za kandydaturą tow. Haeckera.

Po południu odbyła się zabawa robotnicza.

Borysław. Zgromadzenie majowe odbyło się pod gołem niebem w obecności przeszło 8 tysięcy ludzi. Demonstracya po wszystkich ulicach. Spokój nie został zakłócony. Burmistrz Schutzman nie potrafił sprowokować robotników przymusowem otwieraniem szynków. Na zgromadzeniu została kandydatura tow. Witypka jednogłośnie przyjętą, a Zarańskiego odrzucona.

Jarosław. Na zgromadzeniu, które się odbyło przy udziale 1000 uczestników w ogrodzie „Sokoła" pod gołem niebem, referowali tow. Mandel (międzynarodowe braterstwo ludów i wybory do parlamentu) i tow. Peller (8-godzinny dzień pracy).

Po zgromadzeniu odbył się pochód robotniczy. Nagle na ulicy Krakowskiej oddział żandarmów pod wodzą komisarza policyi Chmielarskiego, którego drażnił rozwinięty czerwony sztandar, natarł na pochód. Krew się polała. Jednego robotnika, ciężko ranionego, odwieziono do stowarzyszenia. Stan rannego poważny. W mieście ogromne wzburzenie.

Przyczyną krwawego zajścia była brutalność Chmielarskiego, który w Jarosławiu chce zrobić karyerę. Jego działalnością specyalnie się zajmiemy.

W sprawie jednego z aresztowanych (tow. Stysły) interweniowała u zastępcy starosty deputacya, złożona z tow. Pellera, Mandla i Więckowskiego. Władców Jarosławia wkrótce przekonamy, że miasto to leży jeszcze w Europie.

Przegląd społeczny.

Baczność malarze i lakiernicy! Z powodu ruchu cennikowego w zawodzie malarskim w Krakowie, niechaj towarzysze malarze z innych miast nie przyjeżdżają do Krakowa, aż do odwołania tego ostrzeżenia.

Baczność robotnicy kamieniarscy. Zorganizowani robotnicy kamieniarscy w Tarnowie rozpoczęli akcyę cennikową; ostrzegamy przeto robotników kamieniarskich przed przyjazdem i przyjmowaniem pracy w Tarnowie.

KRONIKA.

Kraków, 2 maja.

Nowiny krakowskie.

Zuchwały policyant. Gdy pochód robotniczy przechodził 1 Maja rynkiem, rzucił pełniący tam służbę oficyał policyjny Świadkowski robotnikom w twarz słowo „motłoch". Słyszeli to poważni towarzysze, musiał zapewne słyszeć i nadkomisarz Wolaniecki, który obok Świadkowskiego miał komendę nad policyą, ale nie reagował wcale na zuchwalstwo umundurowanego prowokatora. Zapytujemy na tej drodze dyrektora Flataua, czy należy do obowiązków policyi w służbie bezpodstawnie obrażać i prowokować spokojnych ludzi korzystających ze swego prawa z godnością i w wzorowym porządku? Czy takie postępowanie przyczynia się do ułatwienia służby innym urzędnikom taktowniejszym od nadętego feldwebla, który dochrapał się stopnia urzędniczego?

Z sekcyi dobroczynności. Na posiedzeniu odbytem 1 b. m. pod przewodnictwem prof. dra Pareńskiego, osobny komitet rozdzielił jednorazowe zapomogi z odsetek fundacyi Jerzego Gaffenki dla ubogich chrześcijan krakowskich. Obdarowanych jest 194 osób na łączną sumę 2440 K.

Sekcya ekonomiczna Rady miejskiej odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem r. Beringera. Uchwalono polecić Radzie miejskiej odstąpienie części pl. Aryańskiego pod budowę kliniki psychiatrycznej.

Z teatru miejskiego komunikują nam: W najbliższej premierze „Syzyfowe potomstwo" biorą udział pp. Wolska, Solska, Krysińska, Pawłowska, Jutkiewicz, Borodziczowa, Janiczowna, Sokoliczowa, Solski, Tarasiewicz, Sobiesław, Żelwerowicz, Leszczyński, Grabowski i Miarczyński. Za pseudonimem Henryka Sikorskiego ukrywa się nazwisko jednego z młodych komedyopisarzy polskich.

P. Jan Zawiejski, autoryzowany architekt zamianowany został stałym znawcą sądowym dla tutejszego okręgu sądowego.

Rozprawa Richterów, ojca i syna, obwinionych o fałszowanie metryk żydowskich odbędzie się 6 i 7 b. m. przed sądem przysięgłych. Będzie to ostatnia rozprawa w tej kadencyi.

— **Oddział młodzieży Uniwersytetu ludowego imienia Adama Mickiewicza.** Zapowiedziany na piątek 3 b. m. referat dra J, Rosengartena odbędzie się we środę 8 b. m. o godzinie 7 wieczorem w lokalu „Spójni" i „Związku naukowo-towarzyskiego" (ul. Grodzka 43, II. p.).

— **Zgromadzenie przedwyborcze nauczycielstwa krakowskiego** odbędzie się w sobotę 4 b. m. o godz. 5 po południu w sali Towarzystwa nauczycielskiego (Rynek 17, II. p.). Uprasza się o liczne przybycie.

— **Sekcya austr. Związku pomocników gastronomicznych w Krakowie** na odbytem w dniu 29 kwietnia poufnem walnem zgromadzeniu wskutek rezygnacyi dotychczasowego prezesa p. Jakóba Siehla wybrała prezesem p. Michała Kucharskiego, zastępcą p. Leona Schatza, skarbnikiem p. Maksa Starka, sekretarzami pp. Oskara Sohnenthala i Szymona Wetzsteina.

— **Zgubiono** 1 maja b. r. między godziną 12½ a 2 złoty zegarek damski w drodze do uniwersytetu, idąc placem Dominikańskim, Wszystkich Świętych, Bracką, Gołębią i napowrót na Zieloną. Na pierwszej kopercie wewnątrz znajduje się liczba 651. Uczciwy znalazca zechce złożyć w naszej Redakcyi, gdzie otrzyma sowite wynagrodzenie.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Czwartek: „Edukacya Bronki", komedya w 3 aktach St. Krzywoszewskiego.

Piątek: „Kordyan", poemat dramatyczny w 10 obrazach Jul. Słowackiego (występ M. Tarasiewicza).

Sobota: „Syzyfowe potomstwo", cztery odsłony tragikomedyi rodzinnej, nap. Henryk Sikorski (nowość), występ M. Tarasiewicza.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Mąż z grzeczności", komedya w 3 aktach A. Abrahamowicza i Ruszkowskiego (ceny zniżone do połowy). O godzinie 7 wieczorem: „Syzyfowe potowstwo", cztery odsłony tragikomedyi rodzinnej, nap. Henryk Sikorski (występ M. Tarasiewicza).

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie.**

Biblioteka Uniwersytetu ludowego. Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ulicy Grodzkiej 43, II. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od godz. 9—1 i od 3—9.

Nowiny lwowskie.

Ucieczka artysty. Stanisław Bogucki, reżyser operetki, wyjechał nagle ze Lwowa, nie zawiadomiwszy dyrekcyi teatru. Mówią, że przyczyną tego kroku ulubionego śpiewaka były olbrzymie długi.

Z kraju.

Pożar w Borysławiu. W niedzielę wieczór o godz. 8-ej wybuchł pożar na kopalni „Wezwiusz"; powstał on z bremzy przy tłokowaniu ropy. Dwie osoby zostały poparzone: wiertacz Jurczak i pomocnik Wójcik. Że nie zginęli, zawdzięczają temu, że przy eksplozyi powyrzucało ich z szybu. Detonacya była tak silna, że o kilkadziesiąt kroków ludzie się przewracali. Spaliły się dwa szyby, kilka rezerwoarów, tłocznia, a na terenie borysławskiego syndykatu pusta wieża i trochę ropy. Szkoda wynosi kilkadziesiąt tysięcy koron.

Pożar ten komentują ludzie jako karę na kapitalistów za naruszenie spoczynku niedzielnego. Regulamin przepisuje, że w ropnych szybach ma się praca zaczynać w poniedziałek rano — ale przepis istnieje tylko na papierze. Rada narodowa nie darmo forsuje wybór „fachowca" Zarańskiego; nasi kapitaliści chcą mieć w parlamencie kogoś, ktoby ich nadużyć bronił.

Morderstwo i samobójstwo. W Jarosławiu trębacz szwadronowy, huzar Franciszek Varga zastrzelił swoją narzeczoną Aleksandrę Muzykównę, a potem strzelił do siebie dwa razy z rewolweru i ranił się śmiertelnie. Niema nadziei uratowania mu życia. Powodem zbrodni miała być niemożność poślubienia Muzykówny.

Ze świata.

Wybuch w kopalni. W Charleston (Virginia Zachodnia) w kopalni Whitte nastąpiła wczoraj popołudniu eksplozya, skutkiem której wiele osób straciło życie i odniosło rany. W czasie gdy wybuch nastąpił, znajdowało się w kopalni 100 ludzi.

Wybuch prochu. Magazyn prochu w Fontaine Roche, w którym mieściło się 800 kilogramów prochu czarnego oraz inne materyały wybuchowe, wyleciał ostatniej nocy w powietrze. Szkoda materyalna jest znaczna, z ludzi nikt nie stracił życia. Prawdopodobnie wchodzi w grę zbrodniczy zamach.

Tramwaj przejechany przez kolej. Wczoraj popołudniu został w Berlinie wóz kolei miejskiej przejechany przez pociąg kolejowy, przyczem dwie osoby z pasażerów kolei miejskiej, straciły życie a 11 odniosło rany.

Powodem wypadku było przedwczesne otworzenie rampy.

Wolne żarty.

Opatrzność nieraz bardzo srogi
Z śmiertelnych stroi sobie żart.
Niedocieczone są Jej drogi,
Nie zbada nigdy człek Jej kart!
Zadrwiła z „Czasu" srodze Ona.
„Czas" z złości omal że nie skona!
Tak nadzwyczajny humor ma
Opatrzność, która o to dba,
By człowiek miał do śmiechu temat,
By ciągle nie gryzł się i truł,
By coś spędzało chmury z czół,
By Jowialski mógł poemat
Wesoły stworzyć, bawić was.
O temat stara mi się „Czas".
— — — — — — — — — —
Nie podobały się „Czasowi"
Ostatnie z „Wolnych żartów" mych.
W nadziei, że tam coś wyłowi,
Wziął skromny wierszyk mój na sztych.
Krytycznie wziął się do wierszyka
I wnet szpaltowa jest krytyka,
Napiętnowany „Wolny żart",
Że w nim „Opatrzność" jest i „czart".
Krytyczna dalej jest uwaga,
Że w wierszu lichy rytm i rym,
Że humor rozwiał się jak dym...
A nawet i „bezlistna, naga
Przyroda" w „Czasie" budzi śmiech...
... „Pan Jowialski miał dziś pech"...
— — — — — — — — — —
W powieści słynnej Multatuli
Filistra świetny stworzył typ:
Heinego wiersz go nie rozczuli,
On w nim wynajdzie mnóstwo chyb!
Za wierszem wiersz rozbiera ściśle
I dowiódł wnet, że na umyśle
Był Heine chory i na złym
Warsztacie licho kleił rym.
„Na skrzydłach pieśni cię uniosę" —
No, proszę, gdzie ma skrzydła pieśń?
I tryumfuje mózgu cieśń
Nazwawszy wodą natchnień rosę.
W poezyi świecie hula łyk,
Jak w składzie porcelany byk.
— — — — — — — — — —
„Czasowi" głównie poszło o to,
Żem pisał, iż nam sprzyja Bóg
I czuwa, by nie zepsuł słotą
Pierwszego Maja szatan-wróg.
I stało się, jak rzekł księdz Dymsza:
Silniejszy Pan Bóg niż pan Rymsza!
Silniejszy Pan Bóg niźli „Czas"
I święto robotniczych mas
Pogoda cudna ozłociła
Na złość „Czasowi"! Próżny gniew!
Choć żółć zalewa go i krew,
Nie zdzierży Bogu — „Czasu" siła!
Więc wściekła się bezsilny czart...

No, udał się dziś „wolny żart"?

Jowialski.

B. GABRYELSKA, Kraków, kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i **pianole** — krajowe i zagraniczne nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

1 Maja w Europie.

Petersburg. W wielkich centrach przemysłowych w zachodnim obszarze część robotników fabrycznych wstrzymała pracę, podczas gdy reszta pracowała. Demonstracye ani zaburzenia spokoju nie wydarzyły się. Dzień przeszedł spokojnie.

Madryt. Dzień wczorajszy przeszedł w całej Hiszpanii, z wyjątkiem kilku drobnych zajść w Barcelonie, zupełnie spokojnie.

Nancy. Przy końcu mityngu, jaki się wczoraj odbywał, przyszło do demonstracyi. Kilka osób odniosło rany. Policya aresztowała 8 osób.

Londyn. Przeszło 1000 ludzi bez zajęcia urządziło wczoraj pochód przez główne ulice miasta. Policya wystąpiła. Zajść nie było.

Berlin. (Tel. wł.). Tegoroczna uroczystość majowa miała imponujący przebieg. Wszyscy robotnicy, szczególnie budowlani i drzewni, wzięli w niej udział, mimo, że drzewni są zlokautowani, zaś budowlanym przedsiębiorcy zagrozili lokautem.

Berno szwajcarskie. (Tel. wł.). W demonstracyi majowej wzięło udział 3000 ludzi. W pochodzie szła grupa studentów i studentek rosyjskich ze sztandarem, na którym był napis: „Niech żyje rewolucya w Rosyi". — Spokój nie został zakłócony.

Belgrad. (Tel. wł.). Z obawy przed rozruchami rząd skonsygnował żandarmeryę i wojsko. Dzień minął jednak spokojnie.

TELEGRAMY
z dnia 2 maja.

Zwołanie parlamentu.

Wiedeń. (Tel. wł.). Pierwsze posiedzenie nowego parlamentu odbędzie się **18 czerwca b. r.**

Papiery wyborcze wolne od stempla.

Wiedeń. Według rozporządzenia, wydanego przez ministerstwo skarbu, papiery stojące w związku z ordynacyą wyborczą do Rady państwa, oraz ustawami o przymusie wyborczym n. p. podania o listy wyborcze, duplikaty kart legitymacyjnych itp. są wolne od opłaty stemplowej. Dotyczy to także dokumentów i załączników, służących za dowód uprawnienia do głosowania. Dokumenty takie, o ile według ogólnych przepisów podlegają opłacie stemplowej, muszą być zaopatrzone nagłówkiem „w sprawie wyboru do Rady państwa".

Strejk robotników spedycyjnych.

Wiedeń. (Tel. wł.). Robotnicy spedycyjni i transportowi rozpoczęli dziś strejk, ponieważ pracodawcy odmówili żądanej podwyżki płacy. W ciągu przedpołudnia przyszło do starć między strejkującymi a łamistrejkami. Po południu mają się zacząć rokowania.

Reforma wyborcza w Szwecyi.

Sztokholm. Komisya dla prawa wyborczego postanowiła zaproponować parlamentowi przyjęcie projektu rządowego w sprawie politycznego i komunalnego prawa głosowania na podstawie systemu proporcyonalnego z niektóremi zmianami. Między innemi wszystkim uprawnionym do głosowania kobietom przyznano wybieralność we wszystkich stanowiskach komunalnych, tylko nie do Rady państwa.

Z caratu.

Stanowisko Polaków w Dumie.

Petersburg. (Tel. wł.) Stanowisko zajęte przez posłów polskich podczas głosowania nad kontyngentem rekruta jest przedmiotem ogólnej dyskusyi. Bez ich 42 głosów przedłożenie byłoby upadło. Przemawiający w ich imieniu pos. Konic zakończył swą mowę słowami: „Polacy pozostaną w opozycyi, dopóki nie dostaną zupełnego równouprawnienia i autonomii."

Minister spraw zagranicznych Izwolskij wyraził się z uznaniem o stanowisku posłów polskich. (Nieszczególna pochwała. Przyp. Red.)

Zabójstwo 5 robotników.

Warszawa. (Tel. wł.). Na drodze koło Pabianic napadli bandyci na 5 robotników, zastrzelili ich, a ciała wrzucili do stawu.

Aresztowanie mordercy Hercensztajna.

Petersburg. (Tel. wł.). Jeden z morderców Hercensztajna, Topolow, został wczoraj na dworcu w Pińsku aresztowany.

Rozszerzenie kolei syberyjskiej.

Petersburg. Rada ministeryalna postanowiła położenie drugiego toru na kolei syberyjskiej. W bieżącym roku drugi tor położony będzie między Aczyńskiem a Irkuckiem.

Już

wyszła z druku nakładem „Naprzodu" broszura

RÓWNE PRAWO WYBORCZE.

Objaśnienie reformy wyborczej i poradnik praktyczny dla wyborców wraz z tekstem nowych ustaw wyborczych.

Opracował **Dr Stanisław Zelt.**

Cena egzempl. 40 halerzy, z przesyłką 50 halerzy.

Broszurę tę, nieodzowną w obecnym ruchu wyborczym dla wszystkich komitetów partyjnych, agitatorów i mężów zaufania, zamawiać należy bezzwłocznie w administracyi „Naprzodu" (Kraków, Sławkowska 29). — Należytość należy z góry przysyłać. — Przy zamówieniu większej liczby egzemplarzy odpowiedni rabat.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Towarzyszów posiadających rowery** uprasza się o przybycie we czwartek 2 maja o godzinie 7 wieczorem do Związku stow. rob. w Krakowie (Wiślna 5).

* **Baczność krakowscy towarzysze krawieccy!** Dnia 12 maja o godz. 2 po południu odbędzie się w sali Rady miejskej walne zgromadzenie towarzyszów krawieckich, na które wszystkich członków Zgromadzenia towarzyszów krawieckich w Krakowie zaprasza się.

* **Baczność kolejarze w Suchej!** W niedzielę 5 maja b. r. odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Towarzystwa spożywczego funkcyonaryuszy c. k. kolei państwowej w Suchej celem wybrania nowego zarządu. Początek o godzinie 4 po południu. W razie braku kompletu następne walne zgromadzenie odbędzie się w godzinę później bez względu na ilość członków.

NADESŁANE.
(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Maszyny do pisania

naprawia i czyści szybko i gruntownie skład maszyn do szycia i warsztat naprawy **Ignacego Grossa** w Krakowie, Starowiślna 1 (naprzeciw gł. poczty).

Uczniom szkół realnych udziela lekcyj słuchacz techniki wiedeńskiej. Zgłoszenia ustne lub pisemne pod **H. T.,** Kraków, ul. B. Joselowicza l. 16, parter (na lewo).

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

5000 KORON NAGRODY



dla niemających zarostu i łysych.

Porost brody i włosów na głowie istotnie w 8 dniach wywołuje prawdziwie duński **Balsam Mos.** Starzy i młodzi mężczyźni i kobiety używają tylko **Balsamu Mos** do wywołania porostu brody, brwi i włosów; jest bowiem dowiedzioną rzeczą, że **Balsam Mos jest jedynym środkiem nowoczesnej wiedzy,** który w przeciągu **8 do 14 dni** przez działanie na cebulki włosów w ten sposób na nie wpływa, że włosy zaraz zaczynają róść. Ręczy się, że środek ten nie jest szkodliwy, jeżeli to nie jest prawdą, wypłacimy

5000 KORON GOTÓWKĄ

każdemu gołowąsemu, łysemu, lub rzadkie włosy mającemu, który **Balsamu Mos** przez 6 tygodni używał bezskutecznie.

Uwaga. Jesteśmy jedyną firmą, która daje tego rodzaju gwarancyę. — Lekarskie opisy i polecenia. — Przed naśladownictwami **energicznie** się ostrzega.

W sprawie prób z Pańskim balsamem **Mos** mogę panom donieść, że z tego balsamu jestem zupełnie zadowolony. Już po 8 dniach pojawił się wyraźny porost włosów, a chociaż włosy były jasne i miękie, były one przecież bardzo mocne. Po dwóch tygodniach przybrała broda powoli pierwotną barwę i dopiero wtenczas ujawniło się nadzwyczaj korzystne działanie Pańskiego balsamu. Dziękując, łączę dla WP. wyrazy poważania. Dr Tverg, Kopenhaga.

Ja, podpisana, mogę polecić każdemu prawdziwy duński Balsam **Mos,** jako niezawodny środek do wywoływania porostu nowych włosów. Przez długi czas wypadały mi włosy porządnie tak, że pojawiły się całe miejsca pozbawione włosów. Gdy atoli używałam przez trzy tygodnie Balsamu Mos, poczęły włosy róść na nowo gęste i bujne. M. C. Andersen, Ny Vestergarde 5, Kopenhaga. — Paczka balsamu Mos 5 złr. Opakow. dyskr. Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką. — Pisać **do największego w świecie osobliwego handlu**

MOS-MAGASINET, COPENHAGEN K 397 DANMARK (Dania).

Opłata kart koresp. 10, a listów 25 halerzy.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje 561
bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

NOWOJORSKA GERMANIA

Towarzystwo asekuracyjne na życie

Generalna Dyrekcya dla Europy: **Berlin, W. 64, Behrenstrasse 8, we własnym domu**
Generalna Reprezentacya dla Austryi: **Wiedeń, I. Stubenring 18, we własnym domu**

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1905	K	539,686.228·—	
Stan czynny według bilansu z końcem r. 1905	„	176,528.310·—	
Dochód za premie asekuracyjne i odsetki w r. 1905	„	30,748.986·—	
Nadwyżka z obrotu rocznego 1905	„	2,215.356·—	13,934.003·—
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku	„	11,718.647·—	

Szczególne korzyści

jakie daje **Nowojorska Germania** swoim ubezpieczonym są:

1) że **udziela** pierwszej dywidendy już po upływie pierwszego roku ubezpieczenia;
2) że police po 3 latach od wystawienia są o tyle **niezaczepialne,** że zachowują swą ważność, nawet gdy śmierć ubezpieczonego nastąpiła wskutek **samobójstwa lub pojedynku,** a nawet w takim wypadku skoro wniosek zawiera objektywnie fałszywe deklaracye;
3) że dozwolone są podróże i pobyt na całej kuli ziemskiej bez osobnej premii;
4) że ponosi ryzyko **ubezpieczenia na wypadek wojny,** powołanych pod broń **bez podwyższenia premii;**
5) po 3-letniem ubezpieczeniu może ubezpieczony, przy wstrzymaniu dalszego płacenia premii, żądać:
   a) wykupna gotówką; b) policę wolną od wszelkich dalszych premii: c) rozszerzenia pełnego zabezpieczenia na wypadek śmierci, na szereg lat; cyfrowe świadczenia Towarzystwa są w policach tabelarycznie uwidocznione.

Gdyby ubezpieczony w ciągu 3 miesięcy nie oświadczył się, natenczas przyjmuje się, że życzy sobie sposobu c) i polica zostaje automatycznie w mocy na całą kwotę ubezpieczeniową, może jednakowoż na życzenie ubezpieczonego, po złożeniu dowodu możliwości ubezpieczenia i po złożeniu zaległych premii wraz z odsetkami, jeszcze w ciągu dalszych 3 lat uzyskać pełną moc prawną.

Generalna agencya dla Galicyi zachodniej

w Krakowie, przy ulicy Jasnej L. 5

63 **u p. Zygmunta Gleitzmana.**

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającemi się do akwizycyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków.

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane

Linimentum Gaultheriae compositum

z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL“ 749

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu.

Cena flakonu 80 hal., 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franko.

Tysiące listów dziękczynnych do przejrzenia. — Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. — Do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika

Dra JULIUSZA FRANZOSA w Tarnopolu.

Znakomite kawy

angielskie

codziennie świeżo palone

począwszy od 18 ct. za 1/4 funta

poleca

handel towarów kolonialnych

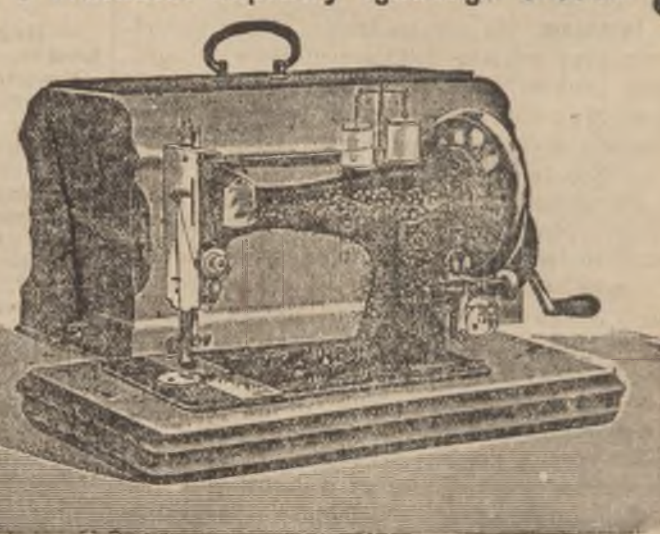
pod firmą 121

Wojciech Olszowski

W KRAKOWIE

Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej.

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA i Warsztat naprawy Ignacego Grossa



pod kierownictwem

JANA POJEGO, mechanika specyalisty

w Krakowie, ul. Starowiślna L. 1

(naprzeciw gł. poczty).

Wykonuje szybko, dokładnie i gruntownie naprawy maszyn do szycia wszelkich konstrukcyj.

Sprzedaje wszelkiego gatunku maszyny nowe, oraz używane w znakomitym stanie,

jakoteż części składowe najlepszego gatunku do wszelkich
70 systemów maszyn do szycia.

Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.

Wszelkie naprawy mogą być uskutecznione w przeciągu 48 godzin.

Ceny umiarkowane. **Ceny umiarkowane.**

KRAKÓW

Telefon Nr. 81. **ulica Radziwiłłowska 31** Telefon Nr. 81.

róg ul. Lubicz.

LECZNICA CHIRURGICZNA

dla chorych przychodnich.

AMBULATORYUM

zaopatrzone we wszelkie przyrządy do badania i leczenia.

Godziny przyjęcia od 9 do 11 przed południem.

SALA OPERACYJNA.

ZAKŁAD ROENTGENOWSKI

(prześwietlanie i leczenie).

Przyrządy do leczenia gorącem powietrzem według metody Biera, oraz do mechanoterapii i ortopedyi.

216 **Dr ARTUR FROMMER**

b. długoletni I. sekundaryusz oddziału chirurgicznego szpitala św. Łazarza

ordynuje od 2—4 po poł.

FABRYKA PIECÓW KAFLOWYCH i CEGIELNIA PAROWA

POD FIRMĄ 221

„MAURYCY BARUCH“

w Łagiewnikach przy Podgórzu

polecają swoje wyroby, na które ilustrowane katalogi i cenniki zarząd fabryczny wysyła gratis i franko.

Adres dla listów: **Biuro centralne firmy**

„Maurycy Baruch“

w Podgórzu ◆◆◆ Telefon Nr. 73.

DRUKARNIA WŁADYSŁAWA TEODORCZUKA

W KRAKOWIE

ulica Filipa L. 11

wykonuje dzieła, broszury, czasopisma, druki kupieckie i bankowe itd.

Specyalność:

linoleoryty i druki artyst.

Części składowe

maszyn do szycia wszelkich systemów i konstrukcyi, wyrabiane z najlepszego materyału sprzedaje **tanio**

Skład maszyn do szycia

Kraków, Starowiślna 1.

Wysyłka na prowincyę za zaliczką.

Pensyonat „Ukraina“

189 **Kraków, Karmelicka 40,**

poleca pokoje umeblowane z całkowitem utrzymaniem na czas dłuższy lub krótszy. — Łazienka w domu. Tamże wydaje się obiady i kolacye na miejscu lub na miasto.

Najlepszego gatunku

igły, oliwy i innych przyborów do maszyn do szycia dostać można tylko

w składzie maszyn do szycia

Kraków, Starowiślna 1.
Wysyłka na prowincyę za zaliczką.

Filia c. k. uprz. galicyjskiego akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO

W KRAKOWIE 3

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami wszelkie papiery wartościowe,

Wydaje oprocentowane asygnaty kasowe.

Przyjmuje wkładki na książeczki rach. bież.

Przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania i zarządu.

Udziela zaliczek na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na kupno lub sprzedaż efektów na giełdach krajowych i zagranicznych.

„LE FERMENT“, Kraków, ul. Podwale l. 5

Wyłączne zastępstwo na całą Austryę. 75

Wyrób mleka i fermentu płynnego za pomocą **„Laktobacyliny“** według metody dra **Mecznikowa,** profesora instytutu **Pasteura** w Paryżu. — Sprzedaż tych wyrobów oraz laktobacyliny w proszkach i w pastylkach. — Broszury i wyjaśnienia traktujące o działaniu na zdrowie tego środka dyetetycznego na żądanie darmo i opłatnie.

Proszę zawsze żądać wyrobu krajowego

Munka oszczędzające, jędrne mydło

z **„nosorożcem“ lub „kosą“** 36

z pierwszej galicyjskiej parowej Fabryki mydła

SZYMONA MUNKA W ŻYWCU.

(Założonej w roku 1846). Próbki i cenniki darmo.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Odpowiedzialny redaktor: **Gustaw Alojzy Titz.** Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).